Nr. 362. We Lwowie wtorek dnia 5 sierpnia 1902 Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Walka kulturna we Francji.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Paryż 5 sierpnia. Szkoły kongregacyjne pozamykano w departamentach Isère, Loire, Tarn, Ardèche, Vaucluse. Wypadek niedopuszczenia komisarza do spełnienia czynności urzędowych wydarzył się w miejscowości Vienne (w dep. Isère).

W gminie Montbonneet (dep. Isère) zerwał niejaki Miribel (syn generała) dwukrotnie pieczęcie urzędowe ze szkoły, za co został aresztowany.

Paryż 5 sierpnia. *Gaulois* ogłasza interwiew z Coppéem i deputowanym Lerollem w sprawie organizacji oporu przeciwko ustawie kongregacyjnej. Coppée oświadczył się za następującymi środkami: odmówić płacenia podatków, bojkotować kupców, którzy stoją po stronie rządu, wyjąć wszystkie wkładki z kas oszczędności. Lerolle zgadza się w tem z Coppéem, uważa atoli bojkot kupców za niemożliwy.

Paryż 5 sierpnia. Zamykanie szkół kongregacyjnych odbywa się w dalszym ciągu w całym szeregu departamentów bez żadnych zajść.

Saint Chamond 5 sierpnia (w departamencie Loiry). Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie protestujące, w którem uczestniczyło blisko 2000 osób. Po zamknięciu zebrania przyszło do bójek i awantur. Trzy osoby lekko ranne.

Chambery 5 sierpnia. Ponieważ zakonnice w La Motte Servollex nie chciały wpuścić policji do zakładu, kazała władza zburzyć mur otaczający klasztor. Potem dopiero wszedł komisarz do zakładu i zmusił zakonnice do opuszczenia go. Trzysta osób, zebranych przed klasztorem urządziło zakonnicom owację.

Chambery 5 siepnia. Rónież w St. Piere d'Amilly przymusowo zamknięto szkoły kongregacyjne. Wypędzone z kilku zakładów zakonnice przybyły do Chambery, gdzie ludność witała je manfestacyjnie. Przyszło przytem do nieznacznych starć.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Poruczony zakres działania.

Wiedeń 5 sierpnia. Rada państwa na jednem ze swych posiedzeń uchwaliła wniosek naglący, domagający się od rządu, aby gminom za sprawowanie agend, wypływających z poruczonego zakresu działania, przyznał pewne odszkodowanie. Teraz dowiaduję się, iż rząd w wykonaniu uchwały parlamentu przygotowuje odpowiedni projekt ustawy. Celem zaś zebrania dat i informacyj wystosował do gmin następujące pytania: 1. które sprawy wypływające z poruczonego zakresu działania najbardziej obciążają gminy; 2. które z tych spraw wymagają ze strony gminy ponoszenia ofiar finansowych; 3. kiedy i za które sprawy rząd powinien przyznać tanie odszkodowanie i 4. według jakiej skali odszkodowanie to ma być obliczane i przyznawane.

Kolej Sambor-granica węgierska.

Wiedeń 5 sierpnia. Przy rozprawie ofertowej na budowę kolei Sambor-granica węgierska, podzielonej na sekcje, otrzymali: budowę mostów bracia Zentner; roboty na sekcji IV: firma Emil Weiner; na sekcji V: firma budapeszteńska Grünwald i Schiffer.

Mianowania.

Wiedeń 5 sierpnia. *Wiener Ztg* ogłasza: Minister skarbu mianował adjunkta w zakładzie karnym męskim w Wiśniczu, Wilhelma Sigbartnera, kontrolerem tego zakładu.

Rumunja a Austrja.

Wiedeń 5 sierpnia. Dzienniki tutejsze donoszą, iż obecność szefa sztabu generalnego br. Becka w Ischlu, podczas pobytu tam króla Rumunji Karola, stoi w łączności z rokowaniami, jakie odbywają się tam między cesarzem Franciszkiem Józefem, a królem Karolem, co do stanowiska, które miałaby zająć Rumunja w razie, gdyby wypadki na półwyspie bałkańskim zmusiły Austro-Węgry do czynnego wystąpienia. Rokowania te atoli nie stoją w związku z zawarciem jakiejś konwencji militarnej z Rumunją, gdy starania w tym kierunku napotkałyby w Rumunji na wielkie trudności.

Król rumuński w Ischlu.

Ischl 5 sierpnia. Wczoraj o kwadrans na 2 po południu odbył się w willi cesarskiej obiad, w którym uczestniczyli cesarz, król rumuński, księżna Gizela, książę Jerzy bawarski, arcyksiężna Marja Walerja i świty. Po południu udali się cesarz i król w towarzystwie obu świt powozami do Weissenbachu, a stąd parowcem na przejażdżkę po jeziorze zw. Attersee. W Unterach podano podwieczorek. Stamtąd udali się wszyscy powozami do Plomberg, w pobliżu Mondsee; skąd nastąpił powrót osobnym pociągiem do Ischlu. W ciągu całej drogi witano monarchów owacyjnie.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn 5 sierpnia. W ciągu dyskusji szczegółowej nad budżetem, zbijał minister wojny Brodrick twierdzenie, jakoby nrząd wojenny kupował był niezdrowe i nieużyteczne konie na Węgrzech.

Pożyczka serbska.

Belgrad 5 sierpnia. Skupczyna przyjęła w 1 szem czytaniu projekt pożyczki większością 5 głosów.

Dymisja patryarchy ormiańskiego.

Stambuł 5 sierpnia. Ormiański patryarcha Ormanian wręczył porcie swoją dymisję, powołując się na to, że rząd turecki nie chce uwzględniać zażaleń na stosowane względem Ormian nadzwyczajne środki, ograniczające w każdej mierze ich wolność i prawa.

Kongres macedoński.

Sofja 5 sierpnia. Kongres macedońki zbierze się w sierpniu.

Kongres stenografów.

Berlin 5 sierpnia. W odpowiedzi na telegram z wyrazami hołdu, przesłany cesarzowi Franciszkowi Józefowi przez zjazd stenografów systemu Gabelsbergera, nadszedł z kancelarji gabinetowej następujący telegram:

„Jego ces. i król. apostolska mość dziękuje najłaskawiej za przesłane mu wyrazy hołdu.

Zaburzenia z powodu wyborów.

Lille 5 sierpnia. Przy wczorajszem wyborze do izby deputowanych zwyciężył progresista Boute. Kontrkandydatem był socjalista Ghesquiere. Socjaliści urządzili demonstrację uliczną, podczas której z obu stron strzelano.

Wypadki w Chinach.

Londyn 4 sierpnia. *Times* donosi z Szangaju: Wicekról Nankinu zwrócił się do konsulów czterech mocarstw, które utrzymują załogi w Szangaju z energicznem przedstawieniem i żądaniem szybkiego wycofania tych załóg.

Pekin 4 sierpnia. Biuro Reutera donosi, że niektóre mocarstwa zażądały pewnych koncesyj w zamian za przyzwolenie na ugodę, według której kolej północna ma być napowrót oddana Chinom. Chiny zgodziły się. Jeśli nie wpłynie żaden sprzeciw, oddanie kolei nastąpi 15 sierpnia.

Cholera.

Brenerhafen 5 sierpnia. Według urzędowego obwieszczenia mają być, z powodu wybuchu cholery w Egipcie, wszystkie prowemencje stamtąd poddawane kontroli poicyjno zdrowotnej.

Wypadek w górach.

Zermatt (Kanton Wallis) 5 sierpnia. Znaleziono zwłoki zaginionego przed kilku tygodniami assesora sądowego Marsa. Spadł on z wysokości kilkuset metrów. Trup nie miał głowy.

Wypadek na kolei.

Corunna 5 sierpnia. Pociąg osobowy wjechał z tak wielką szybkością na dworzec, że przebił mur budynku stacyjnego. Wielu podróżnych pokaleczonych.

Sprawa Palizzoli.

Bolonja 4 sierpnia. Porucznik Palizzolo, brat deputowanego, skazanego w znanym procesie maffji, ogłasza w pismach list, w którym donosi, że ma dowody niewinności swego brata i że rodzina jego użyje wszystkich środków, aby wyjaśnić prawdę, uwolnić skazanego i przywrócić mu straconą cześć.

Telegraf bez drutu.

Rzym 4 sierpnia. Po ponownem zebraniu się parlamentu będzie urządzona w gmachu parlamentu stacja telegrafu bez drutu, aby posłom naocznie pokazać ten nowy wynalazek i jego zastosowanie w praktyce.

Bójki robotników.

Szweryn 4 sierpnia. W dobrach Kappel przyszło do krwawej bójki między robotnikami polskimi a czeskimi. Pięć osób śmiertelnie jest rannych, 20 zaś ciężko.

Strejki.

Demain 5 sierpnia. Syndykat górników z Pas de Calais uchwalił nie przyłączać się do strejku górników, do którego wzywał syndykat górniczy z Anzin. Wobec tego strejk nie przyjdzie do skutku.

Grad.

Nagy Szöllös 5 sierpnia. Wczoraj w nocy spadł tu straszliwy grad wśród wichru i burzy. Szkody są ogromne. Cały zbiór kukurudzy i winnice zniszczone. Wiele bydła wyginęło. Ludności grozi nędza. Grad wielkości pięści, zabił 4 ludzi pracujących w polu.

Wiedeń 5 sierpnia. Królowa hiszpańska wraz z córką Marją Teresą przybyła tu popołudniu z Monachjum. Na dworcu powitał królowę ambasador hiszpański. Następnie odjechała królowa w dalszą podróż do Baden.

Gastein 5 sierpnia. Przybył tu na kurację minister oświaty Hartel. Król rumuński przybędzie do Gasteinu 6 sierpnia.

Haga 5 sierpnia. Przybył tu wczoraj rano Łukasz Mayer z Transwaalu.

Londyn 5 sierpnia. Biuro Reutera donosi, że b. prezydent Oranji Stein, prosił sprawozdawcę dziennika *Daily Telegraph*, aby ogłosił, iż nieuzasadnione są pogłoski, jakoby Stein nie chciał przybyć do Anglji. Przeciwnie, ma on zamiar przez pewien czas zabawić w Anglji przed powrotem do Afryki południowej i będzie posyłał swe dzieci na wychowanie do szkół angielskich.

Stambuł 5 sierpnia. Przybyli tu Jezuici wydaleni z Francji. Stąd odpływają do Azji miejszej, gdzie się zamierzają osiedlić.

Stambuł 5 sierpnia. Uwięziony przez sułtana następca tronu, został uwolniony, gdyż sułtanowi przedstawiono, iż internowanie następcy tronu w więzieniu, wywarło w kołach dyplomatycznych jak najgorsze wrażenie.

Strejki rolne.

Ks. metropolita Szeptycki, oraz administrator djecezji stanisławowskiej ks. Faciewicz wydali w sprawie strejków rolnych jednobrzmiącą kurendę, w której polecają podległemu swej jurysdykcji duchowieństwu, ażeby działało uspokajająco i wpłynęło na włościan, by żadną miarą nie schodzili z drogi lojalnej i zaniechali wszelkich gwałtów.

* * *

Z wielu powiatów objętych strejkiem, donoszą, że ogłoszone plakatami i uroczyście oznajmione ludności wiejskiej „Obwieszczenie" namiestnika w sprawie rozruchów z powodu strejków rolnych, wywarło na ludności silne i jak się zdaje uspokajające wrażenie.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 5 sierpnia.

„Panorama Racławicka", na placu powystawowym. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Zebranie pamiątkowe pod kaplicą na Wulce. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Kalendarz. Wtorek (5): NPM. Śniażnej. — Stanisława św. — (23): Trofyma. **Wschód słońca o godzinie 4 minut 47, zachód o godzinie 7 minut 24.**

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 14° R. Pogoda.

Wiadomości osobiste. Biskup tarnowski, ks. Wałęga, wyjechał na dwutygodniowy odpoczynek do Bielan. Stamtąd uda się 12 sierpnia do Kalwarji Zebrzydowskiej, gdzie 13 celebrować będzie pontyfikalną sumę i udzielać sakramentu bierzmowania.

Mianowania. Namiestnik zamianował ukończonego słuchacza i asystenta szkoły politechnicznej, Ignacego Kędzierskiego, adjunktem budownictwa w galicyjskiej państwowej służbie budowniczej.

Z uniwersytetu. P. Michał Janik, b. profesor gimnazjum polskiego w Cieszynie, a obecnie profesor gimnazjum II w Przemyślu, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, stopień doktora filozofji na podstawie rozprawy „Melecjusza Smotrzyskiego żywot i pisma".

Konfiskata. Ostatni numer (z 3 sierpnia) *Gazety świątecznej* — jak nam donosi tej redakcja — uległ konfiskacie, za ustęp w feljetonie. Jest to nowelka francuska pt. „Przyjaciel królowej" opisującą w sposób bardzo przyzwoity pewien niewinny, a zabawny epilog z życia nieszczęsnej królowej francuskiej, Marji Antoniny, która — jak wiadomo — wraz z małżonkiem swoim Ludwikiem XVI zginęła na gilotynie... Konfiskata ta, musi obudzić istotnie o tyle większe zdziwienie, że pominąwszy nawet zupełny brak w inkryminowanym ustępie jakichkolwiek obraźliwych dla pamięci tej monarchini zwrotów, wyrazów lub tendencji, rzecz cała odnosi się przecie do osobistości historycznej, która z górą 100 lat temu, tragiczną, a nie zasłużoną śmiercią przeniosła się była do wieczności.

Zebranie pod kaplicą na Wulce. Dziś wieczorem o godzinie 7½ odbędzie się pod kaplicą na Wulce, pamiątkowe zebranie dla uczczenia pamięci członków rządu narodowego z r. 1863/4, Trauguta, Żulińskiego, Jeziorańskiego, Toczyskiego i Krajewskiego, powieszonych przez Moskali w dniu 5 sierpnia 1864 r. na stokach cytadeli warszawskiej.

Odczyt p. Rychnowskiego. Na rzecz oświaty narodowej w Paranie, miał się odbyć w niedzielę odczyt p. Rychnowskiego, w sali pasażu Mikolasza. Z powodu niedyspozycji, widział się jednak prelegent zmuszonym zawiadomić komitet, że nie mogąc obecnie opuszczać mieszkania, ofiaruje się w późniejszym czasie na powyższy cel mieć specjalnie odczyt z demonstracjami.

Miły praktykant, Jan Kotyło, 17 letni praktykant krawiecki, wykradł swojemu majstrowi Józefowi Jaźwieckiemu, 260 koron ze stolika i uciekł ze Lwowa.

Także „stróż". Dozorca domu rabina złoczowskiego i przedsiębiorcy budowlanego Rohatyna, pod l. 10 a przy ul. Sakramentek, notowany w policji złodziej, Wasyl Hryńczyszyn, skradł niedawno lokatorowi w tejże kamienicy, baronowi Odeldze, złoty zegarek. Zachęcony tym sukcesem postanowił ukraść jeszcze znajdującą się na strychu pościel barona, a jako mąż przezorny jednak nim ją ukradł, począł dowiadywać się, gdzieby ją mógł dobrze spieniężyć. Dowiedział się o tem ajent Przestrzelski i zamknął rabinowego stróża, nim jeszcze pościel ukraść zdołał.

Pomnik Kościuszki w Krakowie. Jak wiadomo, odlew pomnika Kościuszki dla Krakowa, oddano firmie „Dedrzeński, Kowalkowscy i sp." w Podgórzu. Połowę głównej figury pomnika, odlano już przed kilku mieziącami, okazało się jednak, że drugiej połowy tej figury, fabryka odlać nie będzie w stanie, z powodu zbyt szczupłych rozmiarów fabryki. Zachodziła obawa, że cały projekt odlania pomnika w kraju, spełznie na niczem, a wyłożone już na odlew sumy zostaną stracone, tem przyjemniejsze też wrażenie wywołuje wiadomość, że wydział krajowy postanowił firmie „Dedrzeński, Kowalkowscy i sp.", udzielić pożyczki 30.000 koron z funduszu przemysłowego na rozszerzenie fabryki.

Walka z kościołem we Francji. Echo prześladowania zakonów we Francji, odbiło się nawet na kongresie dla usunięcia handlu żywym towarem, który właśnie obradował w Paryżu. Do członków tego kongresu wystosowało grono kobiet francuskich list, wykazujący, jak to Francja we własnym domu popiera instytucje, strzegące moralnie dziewcząt. Podczas, gdy was, panowie — brzmi najważniej zy ustęp listu — zgromadza w Paryżu myśl humanitarna, jedno pociągnięcie pióra, wystawia 100.000 dziewcząt francuskich na to samo niebezpieczeństwo, które wy chcecie zażegnać. Największa część dziewcząt, które znajdowały przytułek w klasztornych szkołach, to sieroty, nad któremi długo po ukończeniu nauki, czuwała opieka Sióstr. Obecnie te 100.000 dziewcząt jest bez dachu, wystawione na to niebezpieczeństwo, któremu wy chcecie zapobiedz. A przecie religijne, moralne wychowanie, jest najlepszym środkiem zapobieżenia handlowi dziewczętami."

Belgijski następca tronu, ks. Albert, zapragnął zwiedzić zakłady związku kooperacyjnego „Vooruit", w Gandawie i wystosował prośbę odpowiednią do zarządu, dodając, że słyszał już wiele o urządzeniach tego największego w Belgji wzorowego związku i chciałby lud swój poznać, nietylko z opowiadania, ale i z doświadczenia osobistego. W odpowiedzi otrzymał książę od dyrekcji „Vooruita" pismo następujące: „Do księcia Alberta w Brukseli. Mój Panie Albercie i miła (*aimable*) Elżbieto! W odpowiedzi na szanowny list Pana, mamy zaszczyt donieść Panu, że urządzenia nasze są dostępne dla każdego. Radzi bylibyśmy bardzo pokazać Panu, co naród jest w stanie dokonać i przekonać Pana, że socjaliści nie są burzycielami, jak to często inni w Pana wmawiają. Ponieważ w niedzielę zamykamy magazyny nasze o 12½, przeto zobowiąże nas Pan bardzo, jeśli Pan przybędzie przed tą godziną, aby nasi współpracownicy nie zostali pozbawieni odpoczynku niedzielnego. Członek-emeryt naszego związku, De Loore, oświadczył gotowość służenia Panu za przewodnika i dania wszelkich objaśnień, jakich Pan zażąda, za co jesteśmy mu bardzo wdzięczni. Przyjmijcie kochani (*chers*) Albercie i Elżbieto nasze braterskie pozdrowienia. — Dyrekcja „Vooruita". Dziennik zagraniczny, z którego czerpiemy charakterystyczny list powyższy, nie dodaje czy książę z „miłą" Elżbietą, małżonką swoją, odwiedził zakłady „Vooruita".

Wymowny pastor. Kaznodzieja Hann w Centreville, małem miasteczku w Stanach Zjednoczonych, sprzykrzywszy sobie pracę w powierzonej sobie gminie, przesiedlił się gdzieindziej, pożegnał zaś swych parafian z ambony następującą krótką, a węzłowatą przemową: „Żegnam was. Nie sądzę, by Pan Bóg kochał tę parafię, nikogo bowiem z pośród was nie chce zabrać do swej chwały. Nie sądzę byście byli dobrymi braćmi, nie płaciliście mi bowiem regularnie mojej pensji, a wasze ofiary dla mnie składały się przeważnie z robaczliwych jabłek i kwaśnych winogron, a „po ich owocach poznacie ich" mówi pismo święte — bracia. Odjeżdżam teraz na lepszą posadę, gdzie poczynię przygotowania na wasze przyjęcie, ofiarowano mi bowiem posadę kapelana więziennego w stolicy naszego stanu. Oby P. Bóg zmiłował się nad grzesznemi waszemi duszami. Bądźcie zdrowi — amen!"

Napad na pociąg. *Polak w Ameryce*, pismo codzienne, wychodzące w Buffalo w Ameryce północnej, donosi: W pobliżu Saryents na zachód od Marshall-Pass, na kolei Denver i Rio Grande, dokonali zbójcy śmiałego czynu. Weźli na tender przy maszynie i zmusili rewolwerem maszynistę do zatrzymania pociągu, przepełnionego turystami ze wschodu. Rozkazawszy wszystkim podróżnym wyjść z wagonów i stanąć w szeregu, zrewidowali jednego po drugim i wielce się obłowili pieniądzmi i klejnotami zamożnych turystów. Rozsadzili też dynamitem żelazne szafy ekspresowe, ale tam pieniędzy nie znaleźli. Załatwiwszy się tedy, dosiedli koni i znikli w pobliskich lasach i górach. Zorganizowano natychmiast kilka oddziałów obywatelskich pod wodzą szeryfów, ale wątpić należy, czy uda się im złoczyńców uchwycić, gdyż ci mieli kilka godzin czasu, za nim się oddziały sformowały i w pościg udały.

Niebezpieczeństwa badań wulkanicznych. Angielscy badacze, którzy w celu badań wulkanicznych objawów, udali się do Indyj Zachodnich, poznali się aż nadto dostatecznie z niebezpieczeństwem takiego przedsięwzięcia. Podczas jednej z wycieczek do krateru La Soufriere, członkowie komisji zaledwie z wielką trudnością zdołali uratować życie. Wyszli rankiem podczas pięknej pogody i idąc łożyskiem lawy, dostali się na szczyt wulkanu. Powrót przedstawiał się jednak gorzej; wiał bowiem gwałtowny wicher i padał deszcz, a z krateru wydobywały się błyszczące strumienie błota pary i gazów. Szli po jednym ze szczytów i widzieli po obydwóch stronach, w głębokości tysiąca stóp, wielkie masy gotującego się szlamu, z którego buchały płomienie niekiedy do 300 i 400 stóp wysoko. Gdy uczeni znaleźli się niemal u stóp góry, położenie ich stało się wprost groźne i straszne. Wąwóz, którym suchą nogą dążyli w górę, obecnie przedstawiał obraz płynącej rzeki gorącego szlamu i trzeba go było przebywać na wąskiej tylko kładce. Po każdym wybuchu lawy, tryskało na kilkaset stóp w górę błoto i para, przyczem nie brakło też i tumanów kurzu.

Dzieje gazu świetlnego.

Dziwne i niesprawiedliwe są często koleje, jakim podlegają wynalazki i wynalazcy. Najczęściej ci, co utorowali nauce i technice nowe drogi, umierają w zapomnieniu, w nędzy, nie mogąc się doczekać owoców swych usiłowań.

W wynalazkach bowiem dzieje się podobnie jak na wałach zdobywanej twierdzy; pierwsi, co się na nie wdarli ze sztandarem, padają pod wrogiemi ciosami, a inni dopiero po ich trupach idą dalej, odnoszą stanowczo zwycięstwo, zdobiąc skronie wawrzynami.

Prawdziwym wynalazcą gazu świetlnego był inżynier francuski Lebon; on pierwszy wydobywał gaz, prażąc w zamkniętych naczyniach drzewo.

Każdą substancję organiczną można poddawać takiej „dystylacji suchej", przyczem powstają rozmaite produkty stałe, ciekłe i gazowe.

Lebon energicznie starał się wprowadzić gaz drzewny w użycie, oświetlił nim na próbę kilka domów, zbudował nawet większą gazownię, ale nie zdołał pokonać biernego oporu, stawianego zwykle przez ogół konserwatywnie usposobiony każdej innowacji, choćby najpraktyczniejszej.

Nie doczekał się też niczego i umarł nawet gwałtowną śmiercią, zamordowany skrytobójczo.

Gaz drzewny upadł; natomiast w Anglji Wiliam Murdoch zastosował węgiel kamienny do otrzymywania gazu; nawiasem dodać należy, że Filip Lebon w patencie swoim także wspomina o węglu, jemu zatem należy się miano wynalazcy.

Ale Murdoch był szczęśliwszy, dlatego może, iż urodził się w kraju przemysłowym, którego mieszkańcy obdarzeni są zmysłem praktycznym.

Z początku jednak nieoczyszczany jak się należy gaz, nie znalazł uznania, dopiero w r. 1807 oświetlono nim naprzód fabrykę maszyn parowych Wolfa, a następnie przędzalnię w Manchesterze. Na pomysł oczyszczania gazu wpadł Samuel Clegg. Reszty dokonał energiczny spekulant Windsor, który założył pierwsze towarzystwo gazowe akcyjne w 1810 r. z kapitałem kilku miljonów.

Czerwonoskóra poetka.

Czerwonoskórą a raczej miedzianoskórą poetką jest Johnson Theklhionwake, ze szlachetnego plemienia indyjskiego Irokezów, spadkobierczyni cnót i zalet długiego szeregu przodków wsławionych, jako wojownicy, wodzowie i mowcy. Dziad jej, John Smoke, był ukochanym wodzem Irokezów, których w 1812 r. prowadził do boju przeciw Amerykanom w bitwach pod Stony Creck i Queenstown. Ojciec poetki, Onwanonsysten, co znaczy w języku indyjskim „mąż wielkiego domu", był wodzem sześciu plemion. Żonaty był z Angielką, Emilją Howolls, która w Oshewekan, nad brzegami Wielkiej Rzeki, urodziła córkę, właśnie poetkę czerwonoskórą, o której mówimy w artykule niniejszym.

Zdolności poetyckie objawiały się w dziecięciu, począwszy od siódmego roku życia, w którym tworzyła już dziecięce sztuczki teatralne. Dziś p. Teklhionwake jeździ po Ameryce i Anglji, a wszędzie budzi zachwyty recytowaniem własnych swych poematów, opiewających chwałę i przeszłość znakomitego plemienia Irokezów. Na estradę ubiera się w ludowy kostjum irokeski, w suknię wełnianą czerwoną, przybraną świecidłami szklanemi, ogonkami gronostajów, pazurami niedźwiedzi i zębami pantery. Znawca poezji indyjskiej, kwakier John Whittier, pisał do poetki po wydaniu jej dzieł w Londynie u Lane'a: „Wszystko, co piszesz, w równej mierze odznacza się pięknością i siłą. Jest to dowód, że plemię, do którego należysz, ma jeszcze w sobie zasoby sił duchowych."

Redakcja *Rêvue des Rêvues* skorzystała z pobytu czerwonoskórej poetki nad Sekwaną i prosiła ją o nakreślenie sylwetki kobiety indyjskiej. Praca ta powiększa szereg sylwetek, które kreśliły: Carmen Sylwa (Kobieta rumuńska), Daudet (Kobieta francuska), Eliza Orzeszkowa (Kobieta polska), Alicja Lawson (Kobieta amerykańska). Indyjska poetka przeto znalazła się, jak widzimy, w dobrem towarzystwie.

„Kobieta irokeska — pisze p. Teklhionwake — pozostała dotychczas poganką i to poganką bardzo konserwatywną, wielbiącą z całego serca Wielkiego Ducha. Nawet Irokezki zamieszkałe w miastach amerykańskich, pozostają wytrwale przy wierze swych ojców. W dni świąteczne Irokezka udaje się do „Long-house" (świątynia indyjska), gdzie wykonywa uroczysty taniec przy dzikiej muzyce bębnów i piszczałek indyjskich. Jest to kobieta uczciwa i czysta, wierna i szczera.

Wychowanie dziewcząt irokeskich odbywa się według starożytnych przepisów, datujących z przed piętnastu stuleci. W kilka tygodni po urodzeniu rodzice wyjmują dziecinę z kołyski i przywiązują maleńkie ciałko do deski, aby „rosło prosto." Nad deską zawieszają zabawki dziecięce, zrobione z kółek drewnianych, ale dziecię tknąć ich nie może, bo ma rączki w pieluchach związane. Ma to uczyć maleńką Indjankę „panowania nad sobą" od pierwszych dni życia. Pierwsza jej sukienka jest ściśle wzorowana na sukniach prababki. Słowem, kilkoletnie dziewczątko indyjskie, to stara we wszystkiem kobieta, tak stara się naśladować matkę i babkę w ruchach, chodzie, sposobie mówienia itp.

Irokezki wychodzą za mąż młodo, bo w 13 roku przepisy plemienne pozwalają już na zawarcie małżeństwa. Kandydat do ożenku oświadcza się ojcu, który może decydować despotycznie, bardzo jednak rzadko z tego patrjarchalnego przywileju korzysta i zazwyczaj pozostawia córce swobodę i decyzję wyboru. Z chwilą, gdy zostaje żoną, na kobietę irokeską spadają obowiązki bardzo liczne i poważne, zwłaszcza, jeżeli należy do jednej z 32 rodzin szlachetnych, których członkowie składają tak zw. „parlament" irokeski, zwyczaj bowiem odwieczny chce, aby godność członka parlamentu plemiennego przechodziła z pokolenia na pokolenie w linji macierzystej, nie zaś ojczystej. Musi więc zarobić życiem odpowiedniem na wzorową opinję, aby utorować synowi swemu drogę do „rady ludów."

Kobieta irokeska może nawet otrzymać godność naczelniczki-matrony swego plemienia. Godność ta przechodzi następnie z matki na córkę. Przed naczelniczką-matroną, jeżeli chce i umie korzystać ze swych przywilejów, drżą nawet wodzowie plemion, gdyż ona właśnie ma głos decydujący przy mianowaniu nowego wodza w miejsce zmarłego.

W ten sposób właściwy rządy w plemieniu Irokezów złożyła tradycja w ręce kobiet.

Kobieta, nie pochodząca ze szlachetnego rodu, nabiera wielkiego znaczenia u swego plemienia dopiero wówczas, gdy szron posrebrzy jej włosy, a wiek przygnie ramiona jej ku ziemi. Być sędziwą — to być uczczoną. Nawet córki wodza plemienia nie śmią usiąść wobec siwej kobiety z prostego ludu, która je nosiła w dzieciństwie na rękach i piersią własną karmiła. Rady jej są słuchane w końcu XIX stulecia, jak w czasach, gdy Ameryka nie była jeszcze odkryta przez Krzysztofa Kolumba.

Tak przedstawia kobietę irokeską poetka czerwonoskóra, jedna z nielicznych już cór potężnego niegdyś plemienia Irokezów.

Dział ekonomiczny.

— **Walne zgromadzenie** akcjonarjuszów garbarni akcyjnej w Rzeszowie, odbędzie się nie 7 sierpnia, jak to pierwotnie było ogłoszonem, lecz 21 sierpnia o godzinie 5 popołudniu w sali prezydjalnej Banku krajowego we Lwowie.

— **Drugie zwyczajne walne zgromadzenie** tow. akcyjnego „Kolej lokalna Trzebinia-Skawce", odbędzie się 19 sierpnia o godzinie 3 popołudniu, w sali gal. Banku dla handlu i przemysłu w Krakowie.

— **Wiedeń** 5 sierpnia. Stan zasiewów chmielu z początkiem sierpnia jest następujący: W Austrji Górnej spodziewają się średniego zbioru. W Styrji w niektórych okolicach silne grady wyrządziły znaczną szkodę. Zresztą spodziewany jest zbiór zadowalający. W Czechach znaczne wahania temperatury sprawiły, że oczekują tam niższego

---

jeszcze tydzień chorował. Wszak za tydzień ojciec powraca z Kreuznach? Myślałem, że miałaś czekać na niego u Łucji.

Pani de Baralys dała wyjaśnienie prawdziwsze, niż wiele innych w jej życiu.

— Dom twojej biednej siostry zrobił się kantorem stręczeń. Mówią w nim jedynie o służących; nie mogłam już wytrzymać!..

— Ja nie mogłem wytrzymać w Sanzet więcej niż dwadzieścia cztery godzin, za ostatniej mojej bytności. Nic nie szkodzi! Będziemy się bawić. Otrzymaj tylko od Courtalain'a, żeby mnie za prędko nie wzywał do pułku.

Courtalain zadość uczynił żądaniu hrabiny, która przez tydzień zupełnie inne rozmowy słyszała, niż o służących.

Roger sumiennie dotrzymywał roli kulawego, lecz nie była to rola darmo, Simona mogłaby powiedzieć, że ten tydzień „choroby" syna kosztował ją drożej, niż gdyby wezwała dwóch najznakomitszych lekarzy z Paryża.

Lecz przynajmniej mogła rozsyłać na prawo i na lewo biuletyny o postępie rekonwalescencji. Dla sąsiadów ze wsi, którzy przychodzili z odwiedzinami do hotelu i nie zastawali jej, raz była przy synu, to znów w klasztorze u Julci.

Była tam tylko raz jeden, lecz dość na to, aby stara ciotka, przełożona, która dużo ludzi widywała, dała jej do zrozumienia, że różne wieści ze świata, przedostają się po za wysokie mury Marwoutiers.

— Strzeż się! — dodała przełożona takim tonem, iż nie można było wiedzieć, czy to rada; czy groźba.

Przerażona, chcąc za jakąbądź cenę dobić do portu, Simona rzuciła niebezpieczny ładunek w morze, to jest rzuciła kapitana Courtalain.

Ten tydzień w Tours, słaby refleks tygodni w Nicei, zakończył się zerwaniem, które wcale nie podobało się bohaterowi. On, który nic nie ryzykował, nie mógł zrozumieć, jak większa część mężczyzn, że ona ryzykowała wszystko.

ambicji lub kokieterji, cały interes życia zwróciła na złość, głupstwo i niedbalstwo służby.

Nie mając innego zajęcia prócz doglądania sług, łapania na uczynku (co może z czasem stać się rodzajem sportu) znajdowała ciągle powody do narzekania, a nie ominęła żadnej okazji robienia wyrzutów.

Stąd ciągłe zmiany, wymagające nowego tresowania, lub sprowadzające sceny gwałtowne, które potem stawały się tematem konwersacji.

Charakter młodej kobiety zgorzkniał niepomiernie, a w dodatku, z tem ciekawem zjawiskiem, że prawdziwe jej nieszczęście, które zależało na tem, że była źle za mąż wydana, przechodziło prawie niespostrzeżone obok nieszczęścia, że źle jest obsłużona. Wreszcie dwa nieszczęścia z sobą się schodziły. Paweł Dubois-Arcan złościł się jak kucharka opóźniła obiad lub podała zimny.

W takich wypadkach robił wymówki żonie, jako odpowiedzialnej za wszystko, do tego stopnia, że w końcu nieobecność pana domu, była jedyną chwilą szczęścia tego życia bez wdzięku.

Pani de Baralys poczuła niebawem wyrzuty sumienia.

Po kilku dniach, podczas których Łucja zaledwie wspominała o ojcu, bracie i młodszej siostrze, hrabina straciła cierpliwość.

— Na miłość Boską, staraj się mówić o czem innem, niż o talerzach stłuczonych i podartej bieliźnie! Czy nie czytasz dzienników? Nie zajrzysz do książki? Nie piszesz listów?

— Jakżebym mogła? Oddając cały mój czas domowi, widzisz do jakich doszłam rezultatów!

— Zapomnij o twoich utrapieniach przynajmniej kiedy ze mną jesteś.

— To jest łatwy sposób dla mamy, ażeby pomódz mi je znosić.

zbioru, aniżeli w roku ubiegłym. Tak samo na Morawji, jakkolwiek w ostatnim czasie nastąpiło znaczne polepszenie.

Według doniesień z Warszawy tamtejsze zasiewy są pod względem ilości i jakości bardzo dobre.

— **Wiedeń** 4 sierpnia. Zemknięcie giełd o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt 688 75, Akcje węg. Zakł. kred. 726·50, Akcj. Anglobanku 279·—, Akcje Unionbanku 540 — Akcje Laenderbanku 422·50, Akcje Bankvereinu 455·50, Akcje Bodencredit 933·—, Akcje ga Banku hipotecznego 543·—, Akcje kolei państw 708·75, Akcje kolei połudn. 67·50, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcję kolei Elbeth. 473·—, Akcje kolei Północnej —·—, Akcje kol i Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 401·—, Akcje Rima Muranji 499·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1510·—, Akcje fabryki broni 834·—, Akcje tureckie tytoniowe 294·—. Oblig węg. indemn. 97·90, Renta majowa 101·85 Austr renta koron. 99·75, Węgierska renta koron. 97·85, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 96 30, 4 proc. listy Banku kraj. 97·10, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·10, 4 proc. listy Banku hipot. 96·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100·60, 5 proc. listy Banku hipot. 110· , 4 proc. Gal. oblig. propin 99·15, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97·25 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94·20, Losy tureckie 111·50, Marki 117·—, Ruble 252 50.

— **Wiedeń** 4 sierpnia **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakl. kr. z obl. pr z r. 1880 3 proc. 267·10; Austr. zakl. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 262 50; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 285·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 254·75; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 87 50; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 111·25. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·15; Zakl. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 427·—; Clary 40 zł. m. k. 192·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82 50; Losy m. Krakowa 20 zł, 74·50; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 69·—; Ofen 40 zł. 187·—; Palffy 40 zł. m. k. 190·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 55 75; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·65; Losy iand. arc. Rudolfa 10 zł. 76·—; Salma 40 zł. m k. 234·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 73·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 264·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 423·—.

— **Wiedeń** 4 sierpnia. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 16·75 do —·—. Tendencja spokojna Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 59 60 do —·—. Tendencja podnosi się.

— **Berlin** 4 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 217·—, Staatsbahny 152·—, Disconto Comandit 184·40, Berlińskie Tow. handl. 155·20, Laura 193·25, Bochumery 181·50, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·15, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 88·—, Kolej Meridionalna 126·26, Losy tureckie 115 25, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 164·50, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 317·—, Lombardy 17·80, Kolej Henry 97·75, Niemiecki bank narodowy 114·90, Kanada Profered 131·80; Akcje żeglugi hamburskiej 106·10.

— **Berlin** 4 sierpnia. Austrjackie banknoty 85·50, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 4 sierpnia. Austr. kredyty 216·80; Kolej państw. —·—; Laura —·—; Disconto 184·60; Alpiny —·—.

— **Paryż** 4 sierpnia. 3% renta 100·65; mąka —·—.

Drobne Ogłoszenia

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal

Agrenem dobrze polecony poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia uprasza Z. B. Administracja „Rolnika" Lwów 534

Akompanjnję do śpiewu i udzielam lekcyj fortepianu najnowszą metodą po najprzystępniejszych cenach. Zgłoszenia: ul. Kurkowa 4, parter.

Bilety wizytowe, zaproszenia, karty i listy ślubne, wykonywa po niskich cenach, zakład artystyczno. litograficzny Antoni Przyszlak we Lwowie, ul. Lindego 4.

Gorzelnik Poznańczyk, 13 lat przy fachu, oddający 6 odsetek litr. biorąc tylko 2·5 klg. jęczmienia lub 1% prosa na 100 klg. kartofel, poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracji „Dziennika". 526

Kamerdyner poszukuje posady z dobremi świadectwami i rekomendacją u byłych państw. — Stanisław Michon, w Tyśmienicy 529

Księgarnia w pierwszorzędnem mieście prowincjonalnem zaraz do sprzedania, lub wydzierżawienia. Adres poda Administracja „Dziennika Polskiego", po otrzymaniu 10 h. marki. 502

Morele! Morele! Już się kończą. Wysyłam w 5 kg. koszykach franco za zaliczką 3 kor. 60 h. Ręgloty 4 korony. J. Haliczer, Zaleszczyki Nr. 28. 533

Najkorzystniejsze kupno większej kamienicy we Lwowie w śródmieściu. Bliższa wiadomość u Mikulińskiego, ul. Wałowa 15. 351

Praktyczna nauka kroju sukien damskich według systemu francuskiego, przez F. W. wyszła nakładem wydawnictwa „Mód paryskich" Lwów, ul. Akademicka l. 10. Cena egzemplarza oprawnego w karton wynosi 2 kor. 20 hal. Z przesyłką pocztową 2 kor. 40 hal. Za zaliczką nie wysyła się.

Przyjmę dwóch studentów na mieszkanie, plac Strzelecki Nr. 3, Ohly. 532

Rowery nowe i używane, wszelkie przybory dla kolarzy, warsztat reparacyjny. Lawn-Tennis, Football poleca najtaniej W. ŁUKASIEWICZ, Lwów, Akademicka 26. Cenniki gratis. 462

Sensacyjne powieści po bajecznie niskich cenach nabyć można w administracji „Śmigusa" (Lwów, ulica Akademicka 10) a mianowicie: *Miłość zwycięża*, powieść Juljusza de Gastyne cena 30 ct. *Jasnowłosa*, powieść z francuskiego (25 arkuszy druku). cena 40 ct. *O Męża*, powieść z francuskiego, 25 ct. Na przesyłkę pocztową należy nadesłać 5 ct. za każdą książkę. Za zaliczką nie wysyła się. Należytość nadsyłać należy w markach pocztowych lub przekazem.

Wdowiec lat 50 urzędnik państwowy 9 rangi z prawem do awansu, z braku znajomości poszukuje tą drogą towarzyszkę życia w wieku od 30 do 40 lat. Posag 8000 złr. Za dyskrecję poręcza słowem honoru. Adres „Wdowiec" Stanisławów główna poczta. 585

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

— Słyszałaś kiedy, żebym od rana do wieczora narzekała na służbę?

— Byłaś od niej daleko, większą część roku. Dałby Bóg, żebym ja była daleko od mojej.

— Zdaje mi się, że na twojem miejscu miałabym poważniejszą troskę. Mąż twój robi doświadczenia gospodarskie, które mogą was do nędzy doprowadzić.

— Jak się jest w nędzy, nie ma się służących, to powinno być prawdziwą pociechą.

Pani de Baralys naprożno próbowała trafić córce do rozumu, lub zniechęcić ją żartami, albo rozerwać rozmową o zupełnie nowych przedmiotach.

— Ty masz sługomanię, tak jak miewa się morfinomanię — odezwała się do niej pewnego dnia. — Nieuleczalna, zgubiona jesteś! Do samej starości twoje szczęście lub nieszczęście zależeć będzie od sosu, albo od prania. Przestałaś być kobietą należącą do tego świata, w którym ja żyć przywykłam. Patrząc na ciebie, doznaję jednego więcej rozczarowania w życiu.

Uważny obserwator mógłby się przekonać, jak bardzo ludzie dotknięci „chorobą służących" irytują się, skoro ich krytykować. Po raz pierwszy w życiu Łucja odkryła głąb swoich myśli. Odpowiedziała, patrząc prosto w oczy matce:

— Kobiety ze swiata, w którym ty żyć przywykłaś, mają wiele rzeczy, jakich mnie brakuje. Ogólnie, dano im mężów „ze świata", którzy urządzają im życie, do jakiego są stworzone; jeżeli mąż je zaniedbuje, jak czasem się zdarza, opierają się na rodzinie. Jeżeli rodzina je opuszcza, mają dla zajęcia czasu swoje krawcowe, przyjaciółki lub kochanków. Ja nic z tego nie mam, przedewszystkiem rodziny. Jeżeli służba mnie absorbuje, czyja w tem wina?

— Dziwnie wybrana chwila, żeby się skarżyć na rodzinę! — odezwała się Simona. — Spodziewałam się, że moje odwiedziny...

— Wybacz niewdzięczność — rzekła Łucja z uśmiechem, którego sarkazm matka zrozumiała.

Ostatni to raz pani de Baralys odważyła się robić uwagi.

W oczach córki, kiedy do matki mówiła, zobaczyła rzecz straszną: upadek matki w szacunku córki.

Po jednym z obiadów u starych Dubois-Arcan, przy którym surowi ci mieszczanie nie szczędzili aluzji do obyczajów „arystokracji obecnej", pani Baralys uczuła, że cierpliwość jej już się wyczerpała.

Jak to bywa u kobiet w jej wieku, które nie wyrzekły się jeszcze przyjemności, uważała, że dni nudy i przekory są kapitałem straconym bezpowrotnie.

Opanowana na nowo potrzebą odurzenia się po tygodniu rekolekcji, wahała się w wyborze pomiędzy kilkoma projektami. Przypadek przyszedł jej z pomocą. Julcia w jednym z listów donosiła, że Rogera koń uderzył w nogę tak silnie, iż wskutek tego biedny chłopiec przeniesiony został do infirmerji.

Pani de Baralys przestała się wahać.

Napisała do męża i do wszystkich znajomych, że niespodziewany wypadek, jakiemu uległ Roger, wymaga jej obecności w Tours i wyjechała do tego miasta, gdzie poszukiwana rozrywka czekała na nią.

Wybuch śmiechu młodego podoficera, kiedy stanęła przed nim, dał jej poznać, że troskliwość jej macierzyńskaa wzbudzała powątpiewanie. Ten młody człowiek, który nie był nigdy naiwnym, rzekł ujrzawszy panią de Baralys:

— Założę się, że mój kapitan tak cię zaniepokoił.

— Nie, twoja siostra Julcia...

— Moja siostra Julcia jest bardzo dobra, lecz spóźnione ma nowiny... Zapóźno przybyłaś, mamo; zdrów już jestem.

— Gdybym była wiedziała!.. Więc to nie było nic wielkiego!.. — mówiła Simona.

— Powiedz jedno słowo — odrzekł miły synek — a będę